

Czyta: #TataMariusz



Anna Gratkowska

Święty Mikołaj

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych



Czyta:
#TataMariusz

Szóstego grudnia koło południa,
Gdy z nieba płatki leciały białe,
Święty Mikołaj otworzył oczy...
A potem krzyknął: „O rety! Zaspałem!”
W jednej sekundzie z łóżka wyskoczył
I już na boso skarpetek szuka.
- Hej Mikołaju, dzieci czekają!
To Rudolf nosem w okienko puka.
Święty za głowę tylko się złapał.
- Budzik się zepsuł? Trudno uwierzyć!
Trzy razy sprawdzałem, ale zaspałem!
A jeszcze trzeba sanie odśnieżyć!
Lecz odśnieżanie to żaden kłopot,
Rzec można nawet, że to jest bzdura,
Bo problem nowy jest już gotowy:
Ktoś zrobił dziurę! W worku jest dziura!
Mikołaj tylko stęknął i jęknął:
- Jak z takim workiem wyruszyć w drogę?
Wszystko wyleci...! Och, moje dzieci!
Chyba w tym roku się nie wyrobię!
I już miał biedny usiąść, zapłakać,
Bo jak to, spóźnić się w takie święto?
Lecz wtedy dostrzegł trójkę aniołów
Jak pędzą do niego ścieżyną krętą.
To pomocnicy z niebiańskiej ulicy
Gotowi rozwiązać świąteczne smutki,
Więc jeden szyje, drugi odśnieża,
A trzeci w budziku przekręca śrubki.
I już po chwili jest jak należy:
Sanie gotowe, worek - jak nowy,
A święty Mikołaj tylko się śmieje,
Aż mu się czapka zsunęła z głowy.
- Moi kochani... Bardzo dziękuję!



Na niebie właśnie gwiazda rozbłyska,
Więc ruszam w drogę, lecz nim to zrobię
To całą trójkę mocno wyściskam!
Zaraz przytulił każdego malucha
I ruszył w drogę, nie tracąc ni chwili.
A trzech pomocnicy? Śpią pod choinką,
Bo się tą pracą troszkę zmęczyli., lecz biedronki.

